

# PiS kopiuje dyplomatyczne porażki Wyszehradu

**Linia polityki zagranicznej, którą lansuje PiS, została już wypróbowana w Czechach i na Węgrzech. Doprowadziła tylko do popsucia stosunków z Berlinem. Innych efektów nie było - mówi czeski politolog.**

ROZMOWA Z  
**PETREM KRATOCHVILEM**  
dyrektorem Instytutu Stosunków  
Międzynarodowych w Pradze



MATERIAŁY PRASOWE

**MICHAŁ KOKOT: Prawo i Sprawiedliwość zapowiada zmianę w polityce zagranicznej Polski: odejście od sojuszu z Niemcami i większe związanie się z krajami Grupy Wyszehradzkiej. Cieszy to zwłaszcza Węgrów, którzy szukają wsparcia dla swojej eurosceptycznej polityki. Czy w Pradze też się z tego cieszą?**

**PETR KRATOCHVIL:** Nie sądzę. Nasi rządzący raczej się nie ludzą, że między Polską a Czechami nagle dojdzie do trwałego zbliżenia. W przeszłości Polska wielokrotnie wyla mywała się ze wspólnego stanowiska, bo i niemało nas dzieli - choćby stosunek do Rosji. Czeski minister spraw zagranicznych Lubomír Zaorálek wprowadzi, jak dotąd, opowiada się za przedłużeniem sankcji ekonomicznych wobec Rosji, ale w tej sprawie jest on postrzegany jako jastrząb, nawet we własnej partii. Socjaldemokraci są za złagodzeniem kursu wobec Moskwy, uważa-

jąc, że szkodzi to naszym relacjom gospodarczym.

**Wydaje się jednak, że w sprawie uchodźców Polska ma podobne stanowisko jak Czechy, a także pozostałe kraje Grupy Wyszehradzkiej - Słowacja i Węgry. Wszystkie odrzucają ich przyjmowanie.**

- Rozdźwięk jest jednak większy, niżby się wydawało. Czesi nie są w tej sprawie wcale tak radykalni jak choćby Słowacja czy Węgry. Ze strony węgierskiego ministra nigdy nie było dialogu w tej sprawie z państwami Europy Zachodniej. Tam dominuje retoryka w stylu: „My przecież od dawna mamy rozwiązanie, a ci goście w Europie nie chcą przyjąć naszych argumentów”. Czesi i ich socjaldemokratyczny rząd nie zajmują aż tak ostrego stanowiska.

**A może nasza współpraca stała się już anachronizmem, bo nie mamy wspólnych celów? Czesi wraz ze Słowakami i Austriakami zawiązali tzw.**

**trójkąt sławkowski. To konkurencja wobec Grupy Wyszehradzkiej?**

- Nie postrzegaliśmy tego w ten sposób, to po prostu zacieśnienie współpracy między krajami mającymi wspólne interesy. Polska w przeszłości zajmowała stanowisko odmienne od pozostałych krajów w Grupie. Proszę nie odbierać tego jako zarzutu. Współpraca Czech z innymi krajami powinna równoważyć samodzielne działania Polski. Nasi politycy są świadomi tego, że Polska jest w Europie krajem średnim, na tyle silnym, by kształtować własną politykę zagraniczną. Wśród części Czechów pojawia się oczywiście pogląd, że Polacy są samolubni i nie oglądają się na nas. Ale tak myśli bardziej eurosceptyczna część społeczeństwa żywiąca się mitem konferencji z Monachium w 1938 r., który uważa, że jako mały kraj na nic nie mamy wpływu i zawsze decydują o nas więksi.

Natomiast w szerokich kręgach dość rozpowszechniona jest opinia,

że Polska wiele osiągnęła dzięki temu, że nie stwarzała problemów i nie łamała zasad obowiązujących w Unii Europejskiej.

**To się zapewne teraz zmieni, bo politycy PiS zapowiadają odejście od polityki głównego nurtu. Taką politykę - odchodzącą od głównego nurtu - od jakiegoś czasu stara się prowadzić rząd Czech. Jak wpłynęło to na pozycję Pragi w Unii Europejskiej?**

- Przede wszystkim pogorszyło nasze stosunki z Niemcami. Nigdy nie były tak złe jak obecnie. Nawet w czasach prezydentury Václava Klause, przeciwnika Unii Europejskiej, Angela Merkel przyjeżdżała do Pragi, podczas gdy inni przywódcy europejscy omijali Czechy szerokim łukiem. Dzisiaj po tej przyjaźni nie ma śladu. Niedawno Merkel odmówiła rozmowy telefonicznej z premierem Sobotką, gdy ten o to prosił. Nasza dyplomacja będzie musiała bardzo ciężko pracować, by te relacje odbudować.

**W Polsce też zaczęliśmy na to pracować. Rządzący sięgają w dyskusji o uchodźcach po argument, że Niemcy nie powinni nas krytykować, bo ponoszą winę za zbrodnie z czasów III Rzeszy.**

- Problemem w relacjach między państwami Europy Wschodniej a Zachodem nie jest wcale polityka, ale ostry język. To prowadzi do upadku zaufania, które później tak trudno odzyskać.

Bardzo to wszystko przypomina historię, którą opisał Christopher Clark w swojej książce „Lunacy”, tłumacząc przyczyny wybuchu I wojny światowej. Tam politycy chcieli za wszelką cenę przeforsować swoje racje. W rezultacie parli do nieuchronnej konfrontacji.

Taka strategia negocjacyjna w ogóle się nie sprawdza. Nawet jeśli jedna ze stron rzeczywiście ma rację, to i tak nie wcieli swojej wizji w życie ze względu na polityczną rzeczywistość. Druga strona nigdy jej bowiem nie zaakceptuje i ostatecznie trzeba będzie znaleźć kompromis. Przecież właśnie na tym polega polityka. ●

ROZMAWIŁ MICHAŁ KOKOT



UNIA EUROPEJSKA  
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



PGE Dystrybucja S.A. zrealizowała inwestycję pn. „Wymiana transformatorów mocy w celu zmniejszenia strat dystrybucji energii w PGE Dystrybucja S.A.” w ramach działania 9.2 „Efektywna dystrybucja energii”, Priorytet IX – Infrastruktura energetyczna przyjazna środowisku i efektywność energetyczna w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2007-2013. Celem Programu jest podniesienie atrakcyjności inwestycyjnej Polski i jej regionów poprzez rozwój infrastruktury technicznej przy równoczesnej ochronie i poprawie stanu środowiska, zdrowia, zachowaniu tożsamości kulturowej i rozwijaniu spójności terytorialnej.

**Wartość inwestycji** wynosi 20 714 874 zł, a wartość przyznanego dofinansowania przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności 7 738 402 zł.

Wielkie, stare transformatory 110/15 kV, w ilości 22 sztuk, powodujące bardzo duże straty energii zastąpiono nowymi, efektywnymi jednostkami. Redukcja strat energii elektrycznej o 1 704,64 MWh na rok, w sieci dystrybucyjnej PGE Dystrybucja S.A., obsługującej ponad 5 mln odbiorców, przyczyni się do ochrony środowiska naturalnego. Ilość unikniętych emisji CO<sub>2</sub> wyniesie 1 180 ton/rok.

Nowe transformatory umieszczono w 18 stacjach elektroenergetycznych wysokiego napięcia położonych na obszarze 6 województw: lubelskiego, łódzkiego, mazowieckiego, podlaskiego, świętokrzyskiego i warmińsko-mazurskiego, w gminach: Biała Piska, Długosiodło, Drzewica, Falków, Goniadz, Goworowo, Kadzidło, Kielce, Konstancin, Kotuń, Kozienice, Łączna, Łopuszno, Mrozy, Ruciane-Nida, Stoczek Łukowski, Zwolen.



## ŚWIAT W SKRÓCIE

### AUSTRIA

#### Fuzja wiedeńskich parafii

Z 653 małych parafii istniejących w archidiecezji wiedeńskiej powstanie 140 dużych - postanowił arcybiskup Wiednia kardynał Christoph Schönborn. W ten sposób austriacki Kościół reaguje na spadek liczby wiernych, a przede wszystkim na brak księży. Problem jest tak duży, że w archidiecezji duchowni opiekują się kilkoma parafiami naraz. Proces łączenia parafii ma się zakończyć za 10 lat.

### UKRAINA

#### Wojska rządowe wstrzymują ogień

Ukraina wprowadziła wczoraj „jednostronną ciszę” na całej linii frontu w Donbasie. Żołnierzom sił rządowych nie wolno otwierać ognia do wspieranych przez Rosję separatystów, mimo że nieustannie łamią oni rozejm - rozkazał szef sztabu generalnego generał Wiktor Mużenko. Ukraińscy żołnierze mogą strzelać jedynie w sytuacji zagrożenia życia. ● BART, PAP

Dla rozwoju infrastruktury i środowiska